

„Brandy” M. Degner

HISTORIA { WYDARZENIA MARCOWE }



Małgorzata
Gmurczyk-
-Wrońska

Polski marzec 1968 ROKU

PARTYJNA ROZGRYWKA I OPÓR SPOŁECZEŃSTWA

Polski marzec 1968 r. zawsze wywoływał duże emocje. Miał wielowątkowy i wielopłaszczyznowy charakter. Był to niewątpliwie opór społeczny przeciwko metodom sprawowania władzy przez komunistów, skumulowany głównie na uczelniach wśród studentów i części wykładowców. Brali w nim udział także młodzi robotnicy i uczniowie szkół średnich. Z drugiej strony, w obrębie aparatu partyjnego, toczyła się walka o dominację.



Musieli wyjechać

Wyjechało około 20 tys. osób, w tym 500 pracowników naukowych, tysiąc studentów, 200 pracowników prasy i wydawnictw, filmowców, pisarzy, aktorów oraz blisko 200 oficerów i funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa.

W konsekwencji nastąpiły akcje antysemickie i wydalenia osób pochodzenia żydowskiego z Polski. Zrobiły to jednak władze aparatu komunistycznego, które wykorzystały problem żydowski nie tylko do rozgrywek wewnątrzpartyjnych, ale też do tłumienia społecznych ruchów demokratycznych.

Tło międzynarodowe i wystąpienie Gomułki

Na początku czerwca 1967 r. wybuchł kolejny konflikt izraelsko-arabski. ZSRS stanął po stronie arabskiej i 9 czerwca w czasie zwołanego do Moskwy zebrania partyjno-rządowego delegatów państw Układu Warszawskiego postanowiono zerwać stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Wydarzenie to wykorzystano w propagandzie komunistycznej i uruchomiono akcje potępiające „zapędy imperialistyczne” państwa Izrael oraz piętnujące Żydów. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka 19 czerwca 1967 r. wygłosił słynne przemówienie oskarżające Żydów zamieszkałych w Polsce o działania na szkodę państwa polskiego i określił je mianem „piątej kolumny”. Powiedział także, że „każdy obywatel polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową”. Z tego skorzystała grupa nacjonalistycznych działaczy partyjnych, zwanych „partyzantami”, z pełnią-

cym od 1964 r. funkcję ministra spraw wewnętrznych Mieczysławem Moczar. Na posiedzeniach kolegium MSW mówiono o grupie około 400 Żydów pochodzenia polskiego wspierających Izrael. Byli wśród nich przedstawiciele środowisk literackich, dziennikarskich, ale także administracji państwowej, w tym funkcjonariusze służby bezpieczeństwa. Szybko zaczęto prace nad „rozpracowywaniem syjonistów”. Doprowadziło to do antysemickich nastrojów i nagonki na Żydów, szczególnie w szeregach PZPR, wojsku, zakładach pracy i na uczelniach. Do akcji tej przyłączył się kierujący PAX-em Bolesław Piasecki. Zaczęły się najpierw „przeglądy kadrowe”, a potem zwolnienia z pracy. Wrogów szukano w kraju i na emigracji. Propaganda rządowa uderzała w paryską „Kulturę” Jerzego Giedroycia i rozgłośnie radia Wolna Europa. W tonie patriotycznym krytykowano imperialistyczny Zachód i Stany Zjednoczone. Cały czas oczywiście gloryfikowano wschodniego „przyjaciela”, czyli ZSRS i blok socjalistyczny.

„Dziady”

W tym zapędzie siania nienawiści, poszukiwania pretekstów do rozgrywek wewnątrzpartyjnych, 16 stycznia 1968 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki nakazało warszawskiemu Teatrowi Narodowemu zdjęcie z dniem 30 stycznia, reżyserowanego przez Kazimierza Dejmka,

przedstawienia „Dziadów” Adama Mickiewicza. Spektakl ten od dawna budził zastrzeżenia partyjnych bossów ze względu na antyrosyjskie akcenty. Informacje o zakazie wystawiania spektaklu rozeszły się błyskawicznie wśród mieszkańców Warszawy, szczególnie w środowiskach inteligenckich i na uczelniach. Uruchomiło to następny etap wydarzeń, określanych mianem polskiego Marca i mających już antykomunistyczny charakter. Po zakończeniu ostatniego spektaklu „Dziadów” grupa blisko 300 osób złożyła kwiaty pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Od następnego dnia zbierano już podpisy wyrażające protest przeciwko zakazowi wystawiania sztuki. 29 lutego Oddział Warszawski Związku Literatów Polskich przyjął uchwałę krytykującą decyzję władz w sprawie zakazu. 8 marca na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego zaczął się wiec studentów domagających się powrotu na uczelnię ich usuniętych wcześniej kolegów: Adama Michnika i Henryka Szlajferra. Przeciwko studentom władza skierowała ZOMO, jednostki milicji i ormowców oraz aktyw robotniczy. Następnego dnia studenci zwołali wiec na dziedzińcu Politechniki Warszawskiej. Także tym razem siły aparatu władzy wkroczyły na teren uczelni. Rozpoczęły się aresztowania. W następnych dniach wiece i protesty studenckie rozszerzyły się na inne miasta akademickie w kraju. Protestowali także uczniowie szkół średnich i młodzi robotnicy w niektórych zakładach pracy. Demonstranci domagali się między innymi swobód demokratycznych, wolności słowa, wolności zrzeszania się. Władza opanowała jednak bunt. Szybko zapelniono więzienia, rozpoczęły się procesy. Ruszyła rządowa akcja propagandowa. Częste hasła z tego okresu to: „Precz z syjonizmem”, „Ślugusy imperializmu”, „Studenci do nauki, literaci do piór”. Warto jednak dodać, że w 1968 r. władze wprowadziły stosowały przymoc fizyczną, ale nie strzelano do ludzi.

Antysemicka kampania Moczała

Dzisiaj historycy są właściwie zgodni, że antysemicką kampanią kierował szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Mieczysław Moczar, zabiegający zapewne o sukcesy po Gomułce. Współpracujący z nim i całym aparatem bezpieczeństwa dziennikarze dostarczali i propagowali odpowiednie materiały. To właśnie z ośrodka

„decyzyjnego”, którym w tym okresie stawał się w pewnym stopniu aparat „bezpieki”, uruchamiano i organizowano cały proces czystek w zakładach pracy, na uczelniach, w szkołach i szpitalach. To ten pion partyjny aparatu komunistycznego odpowiada za uruchomienie przerażającej maszyny antysemickiej. Dochodziło do sytuacji powodujących represje wśród licznej grupy Polaków pochodzenia żydowskiego. Ktokolwiek wyrażał niezadowolenie z sytuacji w kraju czy sympatyzował ze studenckimi protestami, stawał się „znakomitym” polem zainteresowania służb bezpieczeństwa. Na szczeblu centralnym i lokalnym specjalne komórki SB przygotowywały spisy nazwisk „syjonistów”. Następstwem tego stała się wymuszona przez aparat komunistyczny emigracja polskich Żydów. Wyjechało blisko 20 tys. osób, w tym około 500 pracowników naukowych, tysiąc studentów, 200 pracowników prasy i wydawnictw, filmowców, pisarzy, aktorów oraz około 200 oficerów i funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Dramatyczne sytuacje przeplatały się jednak z wykorzystaniem, przynajmniej przez niektórych Żydów z aparatu bezpieczeństwa, sytuacji, pozwalającej im opuścić kraj bez poniesienia odpowiedzialności za działania w aparacie władzy. Jednak w większości wypadków wyjeżdżający mieli poczucie krzywdy, świadomość wyrzucenia ich z własnego domu. Niestety, takie uczucia, najczęściej uzasadnione, przekształcały się z czasem w nienawiść do wszystkich Polaków.

W aparacie władzy

Od lat trwała tam rywalizacja i walka o wpływy. Grupy i koterie w obrębie obozu władzy w systemie totalitarnym nie były czymś niezwykłym. Przypomnijmy chociażby tarcia frakcyjne w państwie sowieckim w końcowym okresie rządów Lenina czy w pierwszych latach dyktatury Stalina, kiedy to zwalczał on starych bolszewików. Także w Polsce w latach 60. XX w. nastąpił konflikt pokoleniowy w samym aparacie partyjnym, w którym „starzy” blokowali karierę młodym. Ważnym czynnikiem były też różnice w podejściu do sprawowania władzy. W ruchu komunistycznym silny był przecież nurt nawołujący do trzymania się zasad marksistowsko-leninowskich, wzbogaconych o doświadczenia i metody stalinowskie. Dodatkowo istniały także nurty bardziej liberalne w łonie samej partii, ich przedstawi-

cieli określano mianem „komandosów”, ale także nurt, który można nazwać „reakcyjnym” – nacjonalistyczny, nawołujący do konfrontacji. W 1968 r. władza komunistyczna w Polsce przybrała ton bardzo antyinteligentki i antyżydowski. Widać to w wypowiedziach Gomułki. Wprawdzie w dniach protestów uczelnianych przebywał on w Sofii na naradzie Układu Warszawskiego, ale był zwolennikiem ostrych represji wobec protestujących. Na początku milczał, jednak w przemówieniu z 19 marca 1968 r. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki zajął bardzo zdecydowaną postawę, wspierając kurs Moczała. Mówił o antyradykalnych prowokacjach w spektaklu „Dziady” i antysocjalistycznych działaniach „wrogów Polski Ludowej”. Gomułka, który na początku wydarzeń marcowych sprawiał wrażenie trochę zagubionego, szybko odzyskiwał wpływy. Kandydaci na objęcie po nim sukcesji tylko czekali na dogodny moment. Wśród nich był niewątpliwie Mieczysław Moczar. Nie udało mu się jednak obalić Gomułki, chociaż kilka osób z otoczenia I sekretarza straciło posady. Należał do nich między innymi członek Biura Politycznego Edward Ochab, a także minister spraw zagranicznych Adam Rapacki. I chociaż w następnych miesiącach dochodziło do dość licznych zmian personalnych na różnych szczeblach aparatu partyjno-rządowego, to jednak Moczar poniósł klęskę. W lipcu 1968 r. stracił stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Różne były oblicza Marca 1968 r. w Polsce, miał on też wiele nurtów. Ze strony społeczeństwa polskiego, w tym także ludzi pochodzenia żydowskiego, wyrażał sprzeciw wobec władz komunistycznych i ich metod rządzenia w Polsce. Był to przede wszystkim bunt młodych, bunt generacji urodzonych w większości po wojnie, których łączył pewien niezwykle wspólny kod genetyczny. Władza komunistyczna rozgromiła wprawdzie ten demokratyczny ruch społeczny, ale tylko na krótko. Polski Marzec miał także charakter antyżydowski. Stało się tak za sprawą aparatu bezpieczeństwa państwa komunistycznego. To Moczar i jego ludzie rozpętali całą akcję antyżydowską, która przybrała najsilniejszy charakter właśnie w czasie manifestacji studenckich. Ten antyżydowski nurt związany z okresem komunistycznym ożywił i nadawał mu nową formę związaną z logiką systemu państwa totalitarnego.

GP